

Amerykańska flota obrała kurs na Syrię

25 sierpnia 2013

Syryjscy żołnierze znaleźli broń chemiczną w tunelu powstańców, niektórzy z nich doznali uszczerbku na zdrowiu – poinformowały media powołując się na państwową TV Syrii. We środę liczne media donosiły o zastosowaniu na wielką skalę przez syryjskie wojska rządowe broni chemicznej na przedmieściach Damaszku. Według wstępnych informacji, ofiarami ataku padło ponad 600 osób. Syryjska Koalicja Narodowa twierdzi, że liczba ofiar mogła nawet sięgnąć 1300 osób.

Pododdział syryjskiej armii rządowej w sobotę na przedmieściach Damaszku odnalazł magazyn z antidotum umożliwiającym leczenie i profilaktykę zatruc substancjami chemicznymi – poinformowała syryjska telewizja. Na opakowaniach leków widnieją napisy świadczące o tym, że wyprodukowała je „katarsko-niemiecka firma farmaceutyczna”. Wcześniej poinformowano o znalezieniu w Jobarze magazynu, gdzie znajdowało się kilka beczek z oznaczeniami „Wyprodukowano w Arabii Saudyjskiej”. Zawierały one bojowe substancje trujące. Pojawiły się doniesienia, że powstańcom udało się zastosować broń chemiczną przeciwko żołnierzom armii rządowej. Obecnie w Jabar toczą się zaciekle walki.

3600 osób zwróciło się w Syrii po pomoc medyczną „z objawami neurotoksycznymi” – poinformowała w sobotę międzynarodowa organizacja pozarządowa Lekarze Bez Granic. W komunikacie mowa jest o tym, że taka liczba pacjentów została zarejestrowana w ubiegłą środę w syryjskich klinikach w ciągu 3 godzin. 355 osób zmarło. „Syryjscy lekarze przekazali nam szczegółowe informacje dotyczące objawów, które zaobserwowali: drgawki, zwężone źrenice, problemy z widzeniem i duszności” – powiedział przedstawiciel Lekarzy Bez Granic.

Władze Syrii twierdzą, że 21 sierpnia na przedmieściach Damaszku opozycja użyła broni chemicznej. Powstańcy kwestionują swoją winę, oskarżając rząd.

Minister spraw zagranicznych Francji Laurent Fabius uważa, że za użycie broni chemicznej na przedmieściach Damaszku jest odpowiedzialny reżim prezydenta Syrii Baszara al-Assada.

Użycie broni chemicznej w Syrii jest korzystne jedynie dla powstańców – napisał na swoim profilu na Twitterze szef komisji Dumy Państwowej ds. międzynarodowych Aleksiej Puszkow. Zgodnie z jego słowami powstańcy w Syrii mogą użyć broni chemicznej, żeby oskarżyć o to Damaszek. Użycie broni chemicznej przez wojska rządowe byłoby dla prezydenta Baszara al-Assada „wyrokiem śmierci”. Nic dziwnego, że Zachód nie chce odpowiedzieć na pytanie, po co al-Assad miałby użyć broni chemicznej. Odpowiedź jest jasna: nie robi tego, żeby nie dawać powodów do inwazji na Syrię, napisał deputowany.

MSZ Rosji oświadczyło jeszcze raz, że w ostatnich dniach i godzinach pojawia się coraz więcej dowodów na to, że chodzi o potworną i zaplanowaną wcześniej prowokację ze strony bojówkarzy opozycji. Rosja nalega na przeprowadzeni w Syrii wszechstronnego dochodzenia. Obecnie znajduje się tam 20-osobowa grupa specjalistów ONZ, która od 20 sierpnia sprawdza doniesienia w sprawie wcześniejszego użycia broni chemicznej niedaleko Aleppo.

Rosja utrzymuje stały kontakt z syryjskim kierownictwem, akceptując jego współdziałanie z grupą ekspertów ONZ ze szwedzkim uczonym Oke Siolstriomem na czele – oświadczył w Moskwie rzecznik MSZ Rosji Aleksander Łukaszewicz. „Czynniki w Moskwie w dalszym ciągu śledzą rozwój wydarzeń wokół przeprowadzonego rzekomo w okolicach Damaszku ataku chemicznego. Przy tym pojawia się coraz więcej nowych dowodów na to, że ta przestępcza akcja miała charakter prowokacyjny. M.in. w Internecie krążą doniesienia o tym, że publikacje w sprawie incydentu, zawierające oskarżenia pod adresem wojsk

rządowych, pojawiły się na kilka godzin przed tak zwanym atakiem. Wobec tego chodzi o zaplanowaną z góry akcję.”

MSZ wzywa do wywierania presji na syryjską opozycję w celu zapewnienia przez nią bezpieczeństwa pracy międzynarodowych ekspertów: rejon zatrucia chemicznego dotychczas kontrolowany jest przez bojówkarzy opozycji. Chociaż zapowiedzieli oni gwarancje bezpieczeństwa dla inspektorów ONZ, na razie praktycznie nie znajduje to żadnego potwierdzenia.

Stanowiska Federacji Rosyjskiej i Stanów Zjednoczonych w kwestii przeprowadzenia starannego dochodzenia w sprawie wydarzeń w Damaszku, jak dotychczas, może wydać się to dziwne, raczej się zgadzają. Potwierdził to prezydent Stanów Zjednoczonych Barack Obama w wywiadzie udzielonym dla sieci telewizyjnej CNN. Według niego, Waszyngton nie planuje wysyłania do Syrii wojsk lądowych. „Zdarza się, że ludzie wzywają do podejmowania niezwłocznych działań, decydują się na surowe posunięcia i kończy się to źle. Okazuje się, że zostajemy wciągnięci w bardzo kosztowną interwencję” – przypomniał amerykański prezydent. „Jeśli Stany Zjednoczone wysyłają wojska i atakują inny kraj bez mandatu ONZ i bez przekonujących dowodów, to nasuwają się pytania: czy te poczynania zgadzają się z prawem międzynarodowym i czy mamy koalicję, która pozwala na uczynienie tego. Powinniśmy brać pod uwagę te wszystkie względy. W tym najnowszym wydarzeniu – czyli w incydencie związanym z zastosowaniem broni chemicznej, powinniśmy najpierw bardzo dobrze się zorientować. Nie należy zapominać też o tym, że prowadzimy wojnę w Afganistanie.”

Doradcy prezydenta Stanów Zjednoczonych Baracka Obamy do spraw bezpieczeństwa w sobotę przeprowadzili w Białym Domu kolejną naradę, w której trakcie omówili ewentualne warianty rozwoju sytuacji w Syrii. Prezydent Stanów Zjednoczonych polecił amerykańskiemu wywiadowi, żeby dowiedział się co się stało w Syrii 21 sierpnia. Dopiero wtedy amerykański przywódca podejmie decyzję, jak USA powinny zareagować na sytuację w tym kraju. Na razie Waszyngton nie planuje wysłać do Syrii wojska

ładowego, ale będzie nadal popierał syryjskich powstańców.

Sekretarz Obrony Stanów Zjednoczonych Chuck Hagel oświadczył, że amerykańska flota manewruje na Morzu Śródziemnym, żeby być gotową na wypadek, jeśli prezydent Barack Obama uzna, że koniecznie należy rozpocząć działania zbrojne przeciwko Syrii. Zgodnie ze słowami Hagela amerykański prezydent polecił Pentagonowi, aby przygotował on kilka planów operacji w odpowiedzi na doniesienia o użyciu broni chemicznej na przedmieściach Damaszku. Departament Obrony Stanów Zjednoczonych twierdzi, że we wschodniej części Morza Śródziemnego rozlokowano już cztery okręty wojenne.

Wczoraj do Damaszku przybyła specjalna przedstawicielka sekretarza generalnego ONZ Angela Kane. Do jej zadań należy bieżąca koordynacja działań syryjskich władz i ONZ w zakresie prowadzenia dochodzenia w sprawie użycia substancji trujących na przedmieściach syryjskiej stolicy. Samemu faktowi zatrucia ludności cywilnej w dniu 21 sierpnia nikt już nie zaprzecza. Pozostają natomiast bez odpowiedzi najważniejsze pytania – jaka substancja trująca została użyta i przez kogo?

Niektóre media donoszą, że bojówkarze opozycji zaczęli potajemnie przerzucać do Jordanii, czy też zaopatrywać inspektorów ONZ w Damaszku w pewne próbki tkanek ludzi, którzy zmarli rzekomo wskutek zatrucia chemicznego. Specjaliści sugerują, że wszystkie te próbki, jeśli mają być wiarygodne, powinien zbierać nie „ktoś”, lecz sami eksperci ONZ i muszą być odpowiednio przechowywane w celu dalszego sprawdzenia. Tak wygląda akceptowana powszechnie praktyka.

Autorstwo: Andriej Fiediaszyn, Głos Rosji

Źródło: [Głos Rosji](#)

Kompilacja 7 wiadomości na potrzeby „Wolnych Mediów”